

Smoleńska nie mogę wybaczyć

18 kwietnia 2015

Krzysztof Stanowski, popularny autor bloga o sporcie, masakruje politykę władz i PO dotyczącą sprawy smoleńskiej. Zaznacza na początek, że „nigdy nie należał do 'sekt smoleńskiej', jak pogardliwie określa się ludzi, którzy nie wierzą w katastrofy lotnicze”.

„Mimo mojej znieczulicy życiowej i mimo przekonania, iż mieliśmy do czynienia z wypadkiem komunikacyjnym, uważam, że tamtym ludziom należy się pamięć, a rodzinom – spokój. I z obrzydzeniem obserwuję, do czego dziś służy Smoleńsk, jak się nim gra, w jaki sposób można nim atakować i się bronić. Mnie, Polaka, obraża to, iż tragiczna śmierć elity polskiej polityki dzisiaj jest tylko narzędziem walki, cynicznej i podłej. Nie znałem nikogo, kto leciał tym samolotem, nie odwiedziłem ani jednego grobu. Tym bardziej poraża mnie, jak wielkie skur...ny rządzą tym krajem, skoro potrafią bezcześcić pamięć swoich niedawnych kumpli” – pisze w mocnym tekście Stanowski. I dodaje, że „tym samolotem lecieli politycy ze wszystkich opcji”. „Jakim moralnym karłem trzeba być, by używać rozczłonkowanych ciał dawnych kolegów i przyjaciół do nieustannej politycznej łomotaniny?” – zastanawia się dziennikarz.

Dodaje, że „trzy lata temu nie chciało mu się o Smoleńsku już słuchać”. „Ale dzisiaj coraz częściej mi się chce. Nie mogę uwierzyć, że przez pięć lat wrak leży w Rosji, że leżą tam też czarne skrzynki. W głowie mi się nie mieści, że duże państwo – a przecież Polska to duże państwo – może być tak bezradne w sprawie dla siebie tak szczególnej. Kiedy słucham wypowiedzi Bronisława Komorowskiego, ewidentnie bagatelizującego sprawę owego wraku i skrzynek, czuję się zażenowany, że mam takiego prezydenta. Szczerze zażenowany” – zaznacza Stanowski.

I przypomina, że „kiedy spadł samolot Germanwings, następnego

dnia śledczy odczytali skrzynki i stwierdzili nawet, iż pilot 'spokojnie oddychał'". Dziennikarz wskazuje na to, co w sprawie smoleńskiej dzieje się z odczytami z kokpitu tupolewa. „Przez pięć lat nie mogą odczytać, co i kto dokładnie powiedział. Kiedy widzę, jak kilka dni przed rocznicą katastrofy – poprzez przeciek kontrolowany – wypływają nowe stenogramy, stworzone tylko po to, by raz jeszcze kampanię nakierować na wątek smoleński i raz jeszcze dokonać podziału na 'oszołomów' i 'normalnych', jest mi za takie państwo wstyd” – dodaje.

Wskazuje, że w sprawie smoleńskiej „Polska – jako państwo – przekracza granicę obciachu”. „Gdy stenogram służy jedynie do tego, by wygrać wybory, a nie do tego, by poznać prawdę – mierzi mnie to. Jestem wstrząśnięty tym, za jakich durniów politycy mają obywateli tego kraju, a jeszcze bardziej wstrząsa mną fakt, że mają rację. Że te ich nędzne zagrywki, propaganda dla upośledzonych umysłowo, tania i kiczowata, ponownie przyniesie skutek” – tłumaczy.

Odnosi się także do ostatnich publikacji w sprawie smoleńskiej. „Jestem wstrząśnięty tym, jak zachowują się media, jakim szmatławcem okazał się „Newsweek”, zbyt brudnym nawet, by podetrzeć nim d.pę. Jestem zażenowany tym, co wyczynia się w mediach głównego nurtu, w TVN24 i w jego flagowym produkcie „Szkło Kontaktowe”, którym się przez ostatnie dni znowu katowałem, by sprawdzić, czy cokolwiek zmieniło się na lepsze. Rany, przecież to jest telewizja z Korei Północnej, tylko dopieszczona technicznie...” – podkreśla.

I wskazuje, że „cała machina pracuje na to, by Platforma Obywatelska wygrała wybory na jesieni i by za miesiąc wygrał Komorowski”. „Tego Smoleńska nie mogę przeboleć i nie mogę wybaczyć, bo to kwestia przyzwoitości” – zaznacza.

Stanowski zaznacza, że pomnik dla ofiar tragedii smoleńskiej powinien stanąć. „Leciał prezydent, jego żona i dziewięćdziesiąt cztery inne osoby, każda z własną historią.

Lecieli, by zapalić świeczkę po żołnierzach zabitych w Katyniu. Mogłem nie głosować na Lecha Kaczyńskiego, mogłem go nawet nie lubić, ale był prezydentem tego kraju i zginął podczas wykonywania obowiązków służbowych, podczas zagranicznej delegacji – a to wydarzenie w naszej historii bez precedensu. Wydawało mi się naturalne, że powstanie godny pomnik, który tych ludzi upamiętni. I kiedy widzę, że nawet z tego zrobiono pole walki o głosy... Aż trudno w to uwierzyć...” – zaznacza.

Dodaje, że „jako warszawiak źle się czuje w mieście, w którym w centralnym punkcie stoi jakaś kretyńska palma, a gdzie indziej brzydka tęczą, natomiast pomnik ofiar katastrofy planuje się przy pętli autobusowej”. „Nie twierdzę, że miał stanąć zamiast palmy, albo zamiast tęczy, ale twierdzę, że powinien stanąć w godnym miejscu i jeśli patrzę na palmę (k..wa, palmę!), to nie chcę słyszeć o koncepcji urbanistycznej, do której pomnik ofiar nie pasuje” – podkreśla.

Odnosząc się do ludzi obecnej władzy Stanowski wskazuje, że „najbardziej go boli, że rządzą (Polską – red.) ludzie podli”. „Wyzbyci resztek człowieczeństwa – a przynajmniej ja ich tak postrzegam. Niestety, mam świadomość, że muszę się do nich przyzwyczaić, ponieważ opanowali tylko jedną, za to kluczową umiejętność – utrzymania się na powierzchni. Nawet jeśli za ostatnią deskę ratunku robią smoleńskie trumny” – zaznacza autor tekstu.

Tekst Stanowskiego wywołał spore zainteresowanie w mediach. Odnosząc się do komentarzy autor tekstu zaznaczył, że ma lewicowe poglądy oraz, żeby go nie utożsamiać z konserwatywnym spojrzeniem na świat. Wydaje się, że w tej sytuacji jego tekst ma nawet silniejszą wymowę...

Autorstwo: ez

Źródło: Stefczyk.info